

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA
DZIENNIK ILUSTROWANY„Anglia ukradła Indje!”
Zwycięży czy umrze głodujący Gandhi?

BOMBAJ, 24.9. — Gandhi rozpoczął dziś piąty dzień swej głodówki. W piątek wieczorem Mahatma był bardzo osłabiony i zdaniem lekarzy siły jego są już na wyczerpaniu.

Wśród przyjaciół Gandhiego wczorajsze objawy osłabienia wywołały poważny

niepokój o jego życie. Od chwili rozpoczęcia głodówki Gandhi stracił cztery i pół funta na wadze, powieki mu tak napuchły, że prawie nic nie widzi.

Wprawdzie pierwsze cztery dni głodówki zawsze odbija się najostreż na organizmie ludzkim, jednak lekarze są bardzo zaniepokojeni, że względu na podeszły wiek i ogólną wadliwą konstytucję starca.

W ciągu ostatniej nocy doświadczał Gandhi

kilkakrotnych zawrotów głowy. Gdy koło północy otrzymał telegram z Ameryki, wyrażający zdziwienie, że chce umrzeć dla białej stosunkowo sprawy zamiast żyć dla dobra całego narodu, polecił na

tychmiast oddepsować:

„Moja śmierć wzmacni nacjonalizm hinduski.

Mam nadzieję, że opinia amerykańska potrafi to zrozumieć i poprze Hindusów”.

Jeden z przywódców hinduskich, który na znak solidarności z Gandhim także rozpoczął głodówkę, po 24 godzinach popełnił samobójstwo.

Petel, wódz nacjonalistów hinduskich, po przybyciu do Nowego Jorku udzielił wywiadu dziennika-

rzom, w którym oświadczył:

„Anglia ukradła Indje, musi nam zwrócić to, co jest naszą własnością. Żądamy pełnej niezawisłości”.

Rokowania wyższych kast hinduskich z parjasami, odbywające się w Bombaju, idą ogorałe. Wczoraj pod wieczór, na wiadomość o osłabieniu Gandhiego, światła już możliwość porozumienia, jednakże dzisiejsze ranne obrady znów nie posunęły sprawy na przód.

Niemcy stawiają się Straszny pożar wsi
a Konferencja rozbrojeniowa czeka
Spłonęło 350 zagród

GENEWA, 24.9. — Sprawa udziału Niemiec w dalszych pracach Konferencji Rozbrojeniowej jest na dół przedmiotem najrozmaitszych narad i konferencji.

Panuje tu przekonanie, iż delegacja niemiecka zechce w najbliższym czasie wykazać nastrojów bardziej pojednawczych, uważając, że swoim dotychczasowym nieprzejawnianiem stanowiska wywołała najgorsze wrażenie. Oficjalnie jednak szef delegacji niemieckiej von Neurath zaznaczył publicznie, że nie prowadzi rozmów w kwestii rozbrojeniowej, gdyż jest tylko przewodniczącym delegacji na

Zgromadzenie Ligi Narodów, a nie na Konferencję Rozbrojeniową.

PIŃSK, 24.9. — Dnia 23-go b. m. o godz. 9 min. 50 we wsi Rubel, pow.

stoliński wybuchł pożar z nieustalonych dotąd przyczyn.

Pożar objął wkrótce niemal całą wieś. W płomieniach zginęła kobieta oraz dwoje dzieci. Spłonęło 350 zagród gospodarskich, ponadto większe ilości zboża. Straty są dotychczas nieustalone, jednak według prowizorycznych obliczeń są one ogromne.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenia, celem wykrycia przyczyny tego strasznego pożaru.

—) * (—

Dziś 12 stron!

B. prezydent Brazylii
w niewoli

RIO DE JANEIRO, 24.9. — B. prezydent republiki, wódz zrewoltowanych wojsk w Minas Geraes Arturo Bernardes został przychwycony w lesie koło Viçosa przez wojska związkowe i wzięty do niewoli.

Ustawa o rozwodach
ale... w Argentynie

BUENOS AIRES, 24.9. — Izba przyjęła projekt ustawy o rozwodach.

Wielkie przyjęcie
u min. Zaleskiego

GENEWA, 24.9. — Dnia 30 b. m. minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, wydał w Hotel des Bergues wieczór z okazji rozpoczęcia obrad XIII-go Zgromadzenia Ligi Narodów dla zaproszonych delegacji wszystkich państw i przedstawicieli prasy międzynarodowej.

W czasie rautu koncertować będzie Artur Rubinstein.

„Wicher”
w Estonii

TALLIN, 24.9. — Kontrolopedowiec „Wicher” znajduje się obecnie na wodach terytorialnych Estonii, odbywając ćwiczenia jesiennie.



Na szubienicę

POZNAŃ, 24.9. — Sąd Najwyższy w Warszawie zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego w Poznaniu, skazujący Feliksa Piłkę na karę śmierci, a jego towarzysza Stółka na 15 lat ciężkiego więzienia za zamordowanie ks. prałata Robowskiego z Sadek.

Na skutek apelacji sąd odwoławczy skazał go na karę śmierci.

Przychodzi sądny dzień
na Waldemarasa

KOWNO, 24.9. — Powrót Waldemarasa związany jest z trzema sprawami sądowymi, które się odbędą w krótkich odstępach czasu w najbliższych dniach.

Mianowicie w dniu 27 b. m. trybunał sprawiedliwości rozpatrzy sprawę Waldemarasa o 50.000 koron duńskich, pobranych i wydanych przez niego w zaraniu niepodległości Litwy, bez żadnego pokwitowania. Druga sprawa pochodzi z oskarżenia wyższego urzędnika Tencilisa, który oskarżył Waldemarasa o oszczerstwo, polegające na pomawianiu Tencilisa o przygotowanie zamachu na życie Waldemarasa. Trzecia wreszcie sprawa odbędzie się w dniu 6 października z oskarżenia b. ministra Oabrysa, przebywającego stałe na emigracji.

Zastanówmy się trochę...

DO SZEREGÓW!

25.IX 1932 -- Dzień Pracownika Umysłowego

Zamieszanie nam zrobili! Otręliśmy uprawnień emerytalnych! Zredukowano świadczenia! Należono podatek kryzysowy! Podniesiono opłaty od świadczeń!

Uginamy się pod ciężarem ponad siły! Ginemy!

Oto codzienny, bolesny jęk świata pracowniczego, któremu łazono zrównoważyć budżety państwa, gmin, przedsiębiorstw... Kłótnie, wojny, polityka, gdyż kryzys bynajmniej nie został zahamowany, nadciąga rocznie z dnia na dzień, a wraz z nim coraz więcej ludzi nie wstających przed sobą jutro.

Błogosławieństwo zaczęło się coraz bardziej pracodawcy twierdzić, że znajdują się w obliczu ruin, że jedynym dla nich ratunkiem są jaknajdalej idące ograniczenia w ilości paradyżu i wynagrodzeniach.

Pracownicy wstają na swój budżet miesięczny, w którym przybywa coraz więcej dań bez pokrycia...

Faktyczna polityka obniżania zarobków nie widzi tego, że kurzy społeczeństwo, kurzy produkcję, że konsekwentnie stawia w polu niszczenia kłótnie szybciej, za którą kłótnie. Przemysłowiec sprzedaje coraz mniej towaru, coraz mniej pieniędzy wpływa do jego kas i znowu rośnie w nim pokłosa obniżenia płacy pracowników, który szamocząc się w tym labiryncie, zaczął szukać samobójstwa.

Ta droga powolnej konsolidacji powstała Centralna Rada Pracowników Umysłowych, która zbiera pracowników państwowych, samorządowych, prywatnych.

Powstał jednolity front półmilionowej armii pracowników umysłowych, świadomych swych zadań i celów.

I oto front ten obchodzi dziś święto swoich święto — dzień pracownika umysłowego.

W dniu tym świat pracowniczy wysyła trzy swoje naczelnne żądania:

- 1) Zniżka cen!
- 2) Umowy zbiorowe!
- 3) Luby pracy!

Dwa pierwsze żądania stawia w przekazywaniu świata pracy kłótnie do rozwiązania zagadnień gospodarczych, trzecie — stanowi pierwszy etap w ustaleniu miar światła pracy w obecnych warunkach społecznych.

A więc podnieść płace i obniżyć ceny produktów, bo nadciąga znowu kryzys, że trudno mu będzie podnieść się z upadku!

Wprowadzić umowy zbiorowe, bo potrzebne one wreszcie ustalenie poziomu płac i dostawienie do nich produktów. Równoległe wprowadzenie ustawy o sądach

rozjemczych nie doprowadzi do swobodnego regulowania zarobków i łapania umów przez pracodawców.

Powołać do życia Izby Pracy, gdyż pozwola one Państwu opierać się na najbardziej mądrym i odpowiedzialnym elementem i zapewnią pracownikowi dostateczną opiekę jego interesów!

Tak mówić wielki, zorganizowany półmilionowy front i do tego dążyć. By przeprowadzić jed-

nak te postulaty, w szeregach nie może braknąć ani jednego pracownika.

Czas zrozumieć, że jednostka nieorganizowana jest tylko bezsilną igraszką w rękach zatrudniających. Trzeba skończyć z „samobójstwem” społecznym, który nie pozwala wycisnąć z całego ruchu zawodowego właściwego interesu i nie pozwala podnieść się pod programem działalności związków zawodowych.

Do szeregów więc! Nie może być w Polsce pracowników umysłowych chodzących luzem i czekających na zmierzanie losu, bo pracownik umysłowy wykonawca w Polsce pracę plomierską, doskonałą fantastycznego wysiłku zcementowania jednej warstwy i stworzył armię, gwarantującą Państwu pomysłowy rozwój!

Od służby w szeregach pracowników nie wolno się uchylić nikomu!

Francja nie porzuci wniosku o wysłanie do Niemiec Komisji Kontrolnej

PARYŻ, 24.9. — Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów premier Herriot przedstawił wytyczne przyszłych kroków Francji na terenie polityki międzynarodowej. Przedstawił on także zasady myśli, które stanowią trzon jego przemówienia. Jakże wygłosił jutro w Gramat. Herriot poruszy w swej jutrzejszej mowie zagadnienie rozbrojenia i bezpieczeństwa.

Trzeba panować nad nerwami ale niezawisze można

Warszawski Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę zredukowanego urzędnika, p. Kazimierza Zielińskiego, oskarżonego o nieposzanowanie władzy. Zieliński, będąc urzędnikiem Fundacji Desrochesa, stracił posadę i ponownie wyjechał z kraju, nie spłaciwszy należności. Uważając, iż wywołano mu wielką krzywdę, zaczął nękać samobójstwem. W tym czasie pobił i zranił dwójkę wyższych urzędników Fundacji Desrochesa, p. Jana Trellera i Olszowskiego.

Zaskarżono go do sądu, a w międzyczasie po wielu karzących decyzjach p. Zieliński otrzymał trzymiesięczne odroczenie. Oskarżony przyznał się do winy, mówił, że w tym czasie był silnie zdenerwowany i stracił panowanie nad sobą w ciężkich warunkach życiowych. Pracując w biurze, studiował na uniwersytecie, chcąc zostać prawnikiem.

Prok. Mełowski zrzekł się badania świadków, a w przemówieniu swym podniósł obciążenie łagodne, porównując go do człowieka, który nie może być karany.

Prok. Mełowski zrzekł się badania świadków, a w przemówieniu swym podniósł obciążenie łagodne, porównując go do człowieka, który nie może być karany.

Prok. Mełowski zrzekł się badania świadków, a w przemówieniu swym podniósł obciążenie łagodne, porównując go do człowieka, który nie może być karany.

Prok. Mełowski zrzekł się badania świadków, a w przemówieniu swym podniósł obciążenie łagodne, porównując go do człowieka, który nie może być karany.

Prok. Mełowski zrzekł się badania świadków, a w przemówieniu swym podniósł obciążenie łagodne, porównując go do człowieka, który nie może być karany.

Prok. Mełowski zrzekł się badania świadków, a w przemówieniu swym podniósł obciążenie łagodne, porównując go do człowieka, który nie może być karany.

Prok. Mełowski zrzekł się badania świadków, a w przemówieniu swym podniósł obciążenie łagodne, porównując go do człowieka, który nie może być karany.

Zbrodnie obcego kapitału w Polsce

Wszyscy na front - do walki z wrogiem!

Zamieszczamy poniżej prawie w całości artykuł, jaki się ukazał w ostatnim nrze tygodnika „Jutro Pracy”. Treść tego artykułu powinna zainteresować masę pracowników, lecz poruszyć i wstrząsnąć niemi głębiej.

Ogroźny wróg, jakim jest kapitalistyczna międzynarodówka, wzrósł się w nasz organizm państwowy i gospodarczy, czyni w nim coraz większe spustoszenia. Nie porzeczając na zbrodniczym spychaniu na dno nędzy pracownika i robotnika polskiego, wrogi nam obcy kapitał dokonuje przeraźliwych zbrodni wobec Państwa.

Na czym polega ta krecja roboty kapitalistycznej międzynarodówki i jakie są drogi przeciwstawienia się temu zbrodniczemu atakowi — wyjaśnia poniżej zamieszczony artykuł.

„Mimo wszelkie teorie, głoszone przez zwolenników sofistyki, mimo wysiłki, podejmowane nieraz z dobrą wolą, przepaść istniejąca pomiędzy pracą i kapitałem pogłębia się i rozszerza.

szczególniej w dobie szalejącego kryzysu, gdyż kapitaliści pragną obciążać wszystkimi ujemnymi skutkami wyłącznie barki świata pracy.

Polityka pracodawców — kapitalistów zmusza pracobiorców do ostrej walki, narazie obronnej. Tak dzieje się na całym świecie, gdziekolwiek istnieje pracodawca i pracobiorca.

Polski świat pracy znajduje się w gorszym niż gdziekolwiek w warunkach.

gdyż wchodzi w grę wrogi kapitał cudzoziemski.

Kapitał, jako pracodawca stanowi element międzynarodowy i hasło „kapitałści: wszystkich krajów łączy się” jest silniej i szerzej wprowadzone w życie, niż hasło „proletariusze wszystkich krajów łączy się”. Solidarność międzynarodowa kapitalistów winna służyć, jako wzór, niełatwy dla doświadczenia światu pracy.

Jednakże w życiu politycznym, gdy jest im to potrzebne, używają kapitału dla swych celów politycznych i stosują go, jako narzędzie skrajnego, zaborczego, wujolącego nacjonalizmu.

Tereniem właśnie takiego wujolącego przy pomocy kapitału, nacjonalizmu — jest Polska.

Od dłuższego już czasu wykazujemy, przytaczając nazwiska, w czyich właściwie rękach znajduje się przemysł w Polsce, a w szczególności: na G. Śląsku. Komentarze do tych wykazów są chyba zbędne.

Wrogi państwowości polskiej, po jej odrodzeniu, kapitał cudzoziemski, który opanował znaczną część naszego przemysłu działa stale, systematycznie i bezwzględnie

na szkodę naszej niezawisłości gospodarczej i politycznej. Walczą on, nie przebiegając w środkach, przeciwko polskiemu światu pracy, usiłując zniszczyć nasze ustawodawstwo społeczne, zepchnąć na dno nędzy polskiego pracownika umysłowego i robotnika.

musi umierać z głodu.

Kapitał ten niszczy systematycznie nasze warsztaty pracy, przekazując zamówienia, przeznaczone dla nas, poza granice Polski, okrada Skarb Państwa przy pomocy przeróżnych machinacji, jak np. przekazywanie

wysokich wynagrodzeń członkom rad, zarządów dyrekcji i t. p. czekami na zagraniczne banki i dla uniknięcia płacenia podatku dochodowego. Redukuje pracowników Polaków, a pozostawiając jednocześnie sprawozdanych cudzoziemców.

różne wymuszania na rządzie, zaleganie z podatkami i wypłatami zarobków pracowniczych i robotniczych, oto metody walki obcego kapitału z naszym krajem i z polskim światem pracy.

Nie powiedzieliśmy tutaj nic

nowego. Chcielibyśmy tylko przypomnieć „w dniu pracownika umysłowego”, że świat pracy musi być silny przez swe zjednoczenie się, że znajduje się on na froncie walki z groźnym przeciwnikiem

nietylko o własne prawo do życia życiem człowieka kulturalnego,

ale przede wszystkim o niezawisłość gospodarczą i polityczną Rzeczypospolitej.

Musimy się domagać z całą stanowczością należytego przeciwdziałania groźnej dla naszego Państwa i polskiego świata pracy, wrogiemu nam obcemu kapitału. Przede wszystkim zaś konieczne jest wprowadzenie kontroli Państwa nad zakładami pracy,

powstającą pod wpływem za granicą kapitału. Do czasu wprowadzenia takiej kontroli w drodze wydania odpowiednich ustaw.

świat pracy winien bacznie śledzić wszelkie posunięcia panów dyrektorów, mające na celu rujnowanie polskich warsztatów pracy, polskiego pracownika i

robotnika. Każdy fakt, świadczący o słabości naszego stanowiska winien być niezwłocznie podawany do wiadomości organizacji pracowniczych, abyśmy mogli rozporządzać w naszej akcji najzupełniej ścisłym, zgodnym z rzeczywistością materiałem.

Dzień 25 września 1932 r., dzień święta pracownika umysłowego, winien rozpocząć okres, który wrogi nasz słusznemu mógłby nazwać

okresem niepowodzenia i klęski. Niechaj dzień ten stanie się dniem pamiętnym i dla nas i dla wrogiemu, obcemu nam kapitału — pracodawcy.

„Polski” przemysł

Publikowany przez nas rejestr członków rad nadzorczych różnych „polskich” spółek akcyjnych uzupełniamy dziś listą członków władz Huty Żelaznej „Kraśnik” Sp. Akc. Henryk de Kuhl, A. Benis, J. Hochapfel, M. Paneth, Z. Sternbach, J. P. Perry, P. Hessig.

Obok znajdujemy nazwiska: St. Skrzyński, T. Epstein i Alfred Porada Rapaport.

Wódka połaniała--ale to mało.. Nie stać nas na węgiel i cukier!

W tych dniach, jak wiadomo, monopol spirytusowy obniżył ceny dematuratu o blisko 40% w stosunku do poprzednich.

W dalszym ciągu ostatni numer „Dziennika Ustaw” przyniósł rozporządzenie ministra skarbu, ustalające nowe ceny na wyroby monopolu spirytusowego.

Ceny kosztów własnych spirytusu oczyszczonego na cele konsumpcyjne ustala się w wysokości 190 zł. za jeden litr spirytusu 100°. Ceny sprzedaży łącznie z opłatą monopolową za jeden litr spirytusu 100° oczyszczonego do wyrobu wódek gatunkowych, esencji, artykułów cukierniczych i t. p., artykułów spożywczych oraz do wznaczenia i konserwacji napoiów winnych i soków ustala się na zł. 9, zamiast dotychczasowej ceny 12.52. Za spirytus podwójnie oczyszczony dolicza się 0.20 zł. od litra spirytusu 100°. Litr 100° spirytusu dla celów technicznych kosztować będzie złotych 9 zamiast złotych 10.40.

Detaliczną cenę sprzedaży wyrobów monopolowych łącznie z butelką

ustala się jak następuje: za litr wódki zwykłej czystej, mocy 35° zł. 4.00, zamiast 4.80, wyborowej, mocy 40° — 5.30 zł., zamiast 6.90, luksusowej, mocy 45° zł. 7.50, zamiast 10.40. Cena spirytusu na cele domowo-lecznicze mocy 90° wynosić będzie zł. 10.20, zamiast zł. 12.50. Odpowiednio zostały obniżone ceny wyrobów monopolowych w butelkach półlitrowych i mniejszych. Należy zauważyć, że zniżka ta wynosi przeciętnie ponad 20% i obowiązuje w details od 29 września r. b.

natomiast hurtownie mogą nabywać wyroby monopolowe z dniem 26 b. m. Powatna zniżka cen wyrobów monopolu spirytusowego dowodzi, że rząd dąży konsekwentnie do zerwania z polityką „sztywnych cen”, przynoszącą w wyniku jedynie zmniejszenie spożycia.

Nie samą wódką jednak człowiek żyje...

Ceny artykułów kartelowych, jak cukier, węgiel, nafta i t. p. — są w dalszym ciągu „sztywne”. Rząd zrobił początek, obniżając ceny monopolowe

— teraz społeczeństwo ma prawo oczekiwać natychmiastowego obniżenia cen kartelowych.

Jeżeli panowie przemysłowcy z kartelów nie rozumieją tego, że leży tu w ich własnym przedsięwzięciu interesie, to trzeba ich zmusić do skoczenia z polityki „sztywnych cen”.

Zmusić przy użyciu wszelkich rozporządzeń środków, znajdujących się w rękach rządu.

Zubożała ludność żąda obniżenia cen artykułów niezbędnych do życia, jak węgiel, nafta, cukier i t. d.

Obniżyć te ceny natychmiast! Nie stać nas dzisiaj na kupowanie węgla po lobuzerskich cenach, nie możemy, płacić za cukier tyle, co przed trzema laty, kiedy zarabialiśmy dwa razy, więcej!

Zmusić właścicieli domów do obniżenia komornego,

bo wkrótce sądy nie podolają rozpatrywania spraw o eksmisję.

Za parę dni, 1-go października znów tysiące z pośród nas, pracowników nędzarzy, zostanie na bruku a dziesiątkom tysięcy obetną po raz niewiedzieć już który głodowe zarobki! Powiedzą: „trzeba zacisnąć pasy!”

Świat pracowniczy zaczął już pęsa na ostatnią dziurkę, tak, że mu brzuch przysycha do grzbietu!

Czas zacisnąć pasa na wypasy brzośkach panów z karteli! Tam pasy, są świeże i dziurki jeszcze nieprzetkały!

Tego żąda dziś jednomyślnie cały, wielki świat pracy w Polsce!

Anglia krzepi polskich cukrowników

Dnia 21 b. m. podpisane zostały w Londynie umowy między grupą banków angielskich a obu polskimi związkami przemysłu cukrowniczego, na kredyty dla przeprowadzenia zbliżającej się kampanii cukrowniczej. Ogólna suma obecnie uzyskanych pożyczek wynosi 800

tysięcy funtów sterlingów, z czego 500.000 funtów otrzymuje związek zachodnio polskiego przemysłu cukrowniczego w Poznaniu, a 300.000 funtów — związek zawodowy cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wotynia, Małopolski i Śląska w Warszawie.

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Rewolwerem, ani płaczem nie zdobywa się kobiety

W październiku minie rok, kiedy poznałem pewną inteligentną, sympatyczną i ładną panią. Panią tę pokochałem całkiem sercem. Po krótkim czasie wyznałem jej, że ją kocham. Otrzymała ode mnie ów bardzo, mówiąc mi, że zaledwie ją poznałem, a już robię sobie drwinę z niej.

Bolało mnie to bardzo, lecz cóż miałem robić? Dowodów na to, że ją kocham, dawałem jej dużo, lecz naraziłem na próżno.

Nadszedł nareszcie czas, że mi uwierzyła. Czuliśmy się wtedy bardzo szczęśliwi. Muszę również za zaznaczyć, że byłem i jestem o nią bardzo zazdrosny. Bywałem u niej bardzo często, a nawet za często. Często jednak nie byłam spowodowana, jak mi się zdaje, przyjaźni z jej strony, przyzwyczajając się chyba tylko do mnie. Dla kobiety tej powiedziałbym się na wszystko, gdyż kochałem ją prawdziwie.

Zaznaczam również, że jestem człowiekiem dojrzałym w całym tego słowa znaczeniu, ale podobny wypadek nie przytrafił mi się w życiu: pierwszą pokochałem lęk.

Od zapoznania się minął już rok, ale stosunek mój jest zawsze ten sam, a może nawet pogłębia się. Nadszedł jednak czas ferii letnich, a ja musiałem wyjechać z tej miejscowości na zawsze do swej rodziny. Przez czas ferii prowadziłem dość żywą korespondencję. Po dziesięciu tygodniach zjawili się u mnie. Przybycie moje nie zrobiło na niej żadnego wrażenia.

Przywitała się ze mną tak ozdobnie, jakbym przeżył chwilę widzenia się z nią. W dniu tym organizacja, do której ona należy, urządziła zabawę. Była więc przez cały czas zajęta tak, że bardzo mało rozmawialiśmy.

Z powodu tego opanowała mnie wielka emocja. Cóż więc miałem robić? — zgryzłem to wszystko w sobie.

Następne parę dni spędziłem razem, ale ona pozostała nadal taka, jaką była w pierwszym dniu moich odwiedzin. Stosunek jej do mnie tak jak zauważyłem stał się obojętny. Jak już zaznaczyłem, kocham ją bardzo, a ona dziś jakby bardzo delikatnie drwiła ze mnie, co odbija się bardzo na moim zdrowiu.

Szczerze mówiąc nie mogę bez niej wprost żyć. Kiedy się jej zażyłem, daleko się odmiennia, od powiedziała mi, że jest taka sama jak ja. Ja jednak wiem, że tak nie jest.

Jestem przez to bardzo zrozpaczony i obawiam się bardzo, następstw, jakie powstaną, kiedy mi ona powie, że sobie nie głowę nie zawracaj. Wolalbym przecież, żeby zaraz kiedy się tylko z nią poznałem, powiedziała abym sobie głowę nie zawracaj. A dziś co robię ze mną? — ofiarę, bo wie-

cej do niczego nie jestem zdolny. Proszę więc bardzo Szanownego Pana o łaskawą wskazówkę w tej sprawie.

Marek.

— Panie Marku, współczuję Panu serdecznie, ale uważam, że Pańskie pretensje do p. luki nie mają najmniejszego uzasadnienia. Przecież nigdy nie powiedział Panu, że Go kocha, nie dała Panu, ani cienia nadziei. Że tolerowała Pańskie towarzystwo, że nawet darzyła Pana swą przyjaźnią to jej jeszcze do niczego nie zobowiązało.

Przecież, na Boga żyłymi w Europie. Kobieta jest takim samym człowiekiem jak mężczyzna i pełnoprawna Pania swych uczuć. Może nie miała dowolnie rozprządzać i nikt nie ma prawa narzucać się jej na „kochanego”.

Co Pan by na to powiedział, gdy by jakaś najobojętniejsza Panu w świecie niewiasta chciała Pana zmusić do tego, żeby ją Pan pokochał, a może i podubił.

Uśmiełby się Pan z tego albo i bardzo oburzył.

Powinął Pan, że wobec tej miłości jest Pan beznadziejny — nieprawda! A gdzie Pańska meska siła charakteru, którą Pan reklamuje w liście, nazywając się „człowiekiem dojrzałym w całym tego słowa znaczeniu”? Nie wierzę! Prawdziwy dojrzały mężczyzna potrafiłby do-

opowiadać. Ambicja nie pozwoliłaby mu składać dowodów miłości, tam gdzie ich nie potrzebują.

Na malej stacyjce...

12 lat mija, gdy poślubiłam mężczyznę którego b. kochałam i kocham, a weźmiesz naszę miłość było dziecko, dziewczynka, która dziś liczy 7 lat. Miłość nasza była to silniejsza, że kochaliśmy się wzajemnie, a przynajmniej mnie się tak zdawało.

Tymczasem mój kochany mąż Janek, zapoznał pewną studentkę, z którą zamieszkał pod jednym dachem od 3 lat i obecnie zamieszkuje w m. P., zaś ja, tułam się po różnych zakątkach kraju — bez określonego celu. Zaznaczam, że mąż mój zajmuje stanowisko państwowe i piastuje b. odpowiedzialną posadę na pewnej stacji kolejowej.

Mał mój jako człowiek inteligentny, dobrze ustosunkowany i nadzwyczaj uprzejmy, obchodzi się ze-

mną względnie po ludzku i dość łagodnie, jednak na me również u-przejmnie lecz stanowcze próby by wrócić na łono rodziny, zwykle zbywa mnie wykrętami i t. p. Zaś ona choć posiada uniwersyteckie wykształcenie szata wyrazami niegodnymi jej i gdy ja zwracałam się do niej — zapytując, czy wie o tem, że mężczyzna z którym zamieszkała jest żonaty i t. p. zwykle odpowiada: „dziwi mnie pań bezczelność”.

poco pani tu przychodzi, przecież mąż pani nie kocha, lecz wyłącznie mnie i proszę mi głowy nie zawracać”.

Myślę, że to jej właśnie bezczelność winna być potępiona, lecz mniejsza o nią, jak ona ułoży swe życie w przyszłości, lecz chodzi tu o nasze dziecko i jego wychowanie. Mąż wprawdzie daje mi na utrzymanie swego dziecka, a ostatek nie przyrzeka dawać również i mnie, lecz nie wiem czy mąż mój zdaje sobie sprawę z tego, że ja i dziecko potrzebujemy jeszcze coś więcej ponad utrzymanie.

Szanowny Panie Gawedo, radzi mi jak wielu innym co i jak mam robić by zdobyć z powrotem swego męża i przemów do jego rozumu by się wrzeszcze nawrócił ze zdradnej drogi i zajął stanowisko męża i ojca, jak przystało na uczciwego i szlachetnego człowieka.

Sz. H.

Proszę Pani nic tu nie pomaga wizyty w domu męża i namawianie go do powrotu, na drogę obowiązku.

Widocznie tamta kobieta potrafiła go czymś przywiązać do siebie. Kto wie, może młodą? A może imponuje mu posiadanie kochanki z wyższym wykształceniem.

Dlatego radziłbym nie narzucać się. Zmusić męża choćby sądowo do płacenia należytých alimentów, zająć się całkowicie wychowaniem dziecka i... czekać. Może „czar” który trzyma męża — Pani przyśrodek „prysnie”, wrzeszcze i wróci on na drogę obowiązku. Jeśli — nie — musi się Pani postarać o separację i zacząć nowe własne życie.

Świątoszek ze Stężycy

Mieszkając czasowo w osadzie Stężycy jestem świadkiem nieludzkiego postępowania z dziećmi jednego z miejscowych obywateli.

SPORT

Organizacja sportowa pracowników umysłowych w Warszawie zadomowia dzisiaj na stadionie „Legii” swój dorobek na polu sportu.

Program zawodów sportowych przewiduje — regaty wioślarskie na Wiśle, zawody pływackie, zawody lekkoatletyczne oraz gry — koszykarską i siatkówkę.

W zawodach weźmie udział ogółem ponad 200 zawodników, zrzeszonych w 13 klubach sportowych pracowników umysłowych.

Ustanowiono szereg cennych nagród.

Hubickiego. Unii Pracowników Umysłowych Z. U. P. U., redakcji „Jutra Pracy” i t. d.

Początek zawodów na stadionie Legii o godz. 9.45. Regaty wioślarskie o godz. 14-ej na przystani „Syrena”.

W Rudzie odbyły się finałowe zawody w boksie o mistrzostwo Śląska pomiędzy Policjantami KS Katowice i KS Slavia Ruda. Slavia Ruda jest zeszłorocznym wicemistrzem Śląska.

W meczu zwyciężył Policjant KS w stosunku 9:7, zdobywając tem samem tytuł mistrza Śląska.

Miłosny terrorysta

ŚWIAT PRACY W OBliczu CZWARTEJ ZIMY KRYZYSOWEJ

Głos 57.000 członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich

Zjednoczenie Kolejowców Polskich liczy przeszło

57.000 członków.

Prezesem Zjednoczenia jest inż. Mieczysław Łopuszański, sekretarzem gen. p. Kazimierz Trzebiński.



inż. Mieczysław Łopuszański, Prezes Zarządu Głównego Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

tarzem gen. p. Kazimierz Trzebiński.

— Związek nasz jest

bezpартый.

apodyktyczny i stojąc na gruncie państwowo-twórczym i etyki chrześcijańskiej, zajmuje się wyłącznie sprawami czysto zawodowymi — oświadcza p. Trzebiński.

— Nadchodząca zima zastaje nas, jak wszystkich zresztą ludzi pracy, w położeniu

bardzo ciężkim.

Ostatnie zniżki i redukcje płac, ogólna drożyzna, przymusowe „świętówki” kolejowców pracowników nieetatowych, które w wydziale mechanicznym i drogowym sięgają do czterech, pięciu dni w tygodniu, stwarzają stan, w którym trzeba zebrać wszystkie resztki siły i wytrwałości — do przetrwania.

Gorycz pogłębia także nowa pragmatyka z ostatnimi zniżkami. Zmiany te poszły całkowicie w kierunku

pogorszenia sytuacji pracowni-

ków.

Przytoczę tu choćby tylko takie fakty, jak przedłużenie terminu emerytury z 10 lat na 15, obniżenie uposażenia emerytalnego ze 100 procent do 90 procent w najwyższym wymiarze i t. d.

— Związek nasz domaga się reformy tej pragmatyki, rozszerzenia przepisów leczniczych, wprowadzenia jednolitej ustawy dla pracowników nieetatowych z b. zaboru pruskiego.

Poza tem, dążymy do całkowitego zmonopolizowania przewozów kolejowych, gdyż przy obecnym stanie rzeczy kolei ponosi wielkie straty.

Organizacja nasza posiada bardzo mocno rozbudowany dział świadczeń związkowych. Udzielamy każdemu emerytowanemu członkowi dotacji w sumie 500 zł, dajemy obronę prawną i zasiłki pośmiertne. Miara konieczności tych świadczeń może być fakt, że w ciągu ostatnich trzech lat, wydatkowaliśmy na te cele około

3 milionów 800.000 zł.

Kapitały nasze i oszczędności lokujemy w domach czynszowych. Związek posiada także domy w Krakowie, Włocławku, Poznaniu, Katowicach, Stanisławowie i t. d.

Wszystko to wynika z przyczyn, które podkreśliłem już na samym wstępie. Stojmy na gruncie wyłącznie zawodowym i zajmujemy się pracą i polepszeniem bytu naszych członków, zamiast czas tracić na swary i rozgrywki partyjne.

Przechodząc do postulatów na tury ogólnej, domagamy się obniżenia cen artykułów skarłkowanych i zmonopolizowanych

na rynku wewnętrznym, potępiając absurdalność stanu rzeczy, w którym węgiel kosztuje naszego konsumenta

22. 30.86

za tonę, podczas gdy w eksporcie sprzedaje się go

za 10 — 12 zł.

cukier 1.70 za kg a na eksport w cenie pięciokrotnie niższej. Zarówno ta nienaradopodobna różnica cen, jak i pogorszenie płac, czasu pracy i redukcje pracowników w przemysle, wstawa

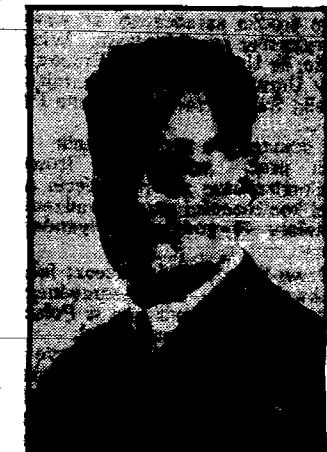
ja tylko kapitalistom (a nie krajowi) przetrwanie krwawu.

Raz także należałoby skoryzować z bajecznymi uposażeniami zarządów i dyrekcji w przedsie biorstwach. Jeszcze dziś w tych okropnych czasach uposażenia do 10—15 tysięcy złotych miesięcz-

nie są częste, a z nazwisk widać się potentatów, którzy biorą i po 100.000 zł. miesięcznie. Niestety, wyszedł już nawet dekret p. Prezydenta w tej sprawie, ale dekret połowiczny: zaintereso-

wani wcale się go nie boją.

Tylko gruntowna reforma tych i wielu innych niedomagań i niesprawiedliwości życia społecznego i gospodarczego, może przynieść jakiś istotny obrót.



Kazimierz Trzebiński, Sekretarz Generalny Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

Delegaci 4 milionów inwalidów na wielkim Kongresie w Wiedniu

W początkach września r. b. obradował w Wiedniu VIII Kongres C. I. A. M. A. C. u wielkiej

międzynarodowej organizacji inwalidów i uczestników wojny światowej. Przewodniczącą polskiej delegacji na kongres, prezes Związku Inwalidów Wojennych Republiki Polskiej i wiceprezes C. I. A. M. A. C. u, poseł Jan Karkosza tak opowiada o tym kongresie:

— Kongres tegoroczny, VIII-my z kolei, odbył się w Wiedniu w dniach 1, 2 i 3-im b. m. przy udziale delegacji wszystkich państw — członków C. I. A. M. A. C. u, przedstawicieli Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura Pra-

cy, międzynarodowych organizacji państwowych i austriackich władz państwowych i samorządowych.

Polskę, prócz mnie, reprezentowali pp. Stacheci, Woźniak, Modzelewski, Jankowski i Chomicki — ze Związku Inwalidów Wojennych, oraz pos. mjr. Wagner, prezes Związku Ociemniałych Żołnierzy.

Kongres miał przebieg

naogół spokojny, chociaż Niemcy, oczywiście, nie zrezygnowali z propagandy swych hasel. W tym roku wysunęli na czoło te- ze równości zbrojeń, twierdząc, że Niemcy „ofiary Traktatu Wersalskiego” są całkowicie rozbrojeni. Na wy-

wody delegatów niemieckich odpowiedzieliśmy, że wiedeński kongres, w którym wykażalem

jak znaczne budżet wojenny „rozbrojonych” Niemiec przewyższa budżet „militarystycznej” Polski i podniosłem rolę niemieckich bojowców związków wojskowych w przygotowaniu rezerw.

Delegacja polska stanęła na stanowisku, że wtedy będzie można poważnie mówić o rozbrojeniu, gdy narody mieć będą gwarancję bezpieczeństwa, gdy rozbrojone zostaną umysły i serca. Wysłunięta przez nas teza rozbrojenia moralnego znalazła wyraz w rezolucji rozbrojeniu wojny, która nadała rozbrojeniu moralnemu stały i trwały charakter. Hasło rozbrojenia moralnego miało również możność wypowiedzenia

na wielkim wiecu inwalidów, jaki odbył się w Wiedniu w czasie kongresu. Naogół stanowisko nasze spotkało się z przychylnym przyjęciem i — mogę to stwierdzić — delegacja polska na kongres spełniła należycie swe zadanie.

Kongres powziął szereg uchwał, m. in. rezolucję w sprawach gospodarczych, rezolucję dotyczącą wychowania młodzieży, oraz wiele, wiele rezolucji w sprawach zaopatrzenia inwalidów.

Dodać trzeba, że liczba członków, zrzeszonych w międzynarodowej organizacji inwalidów, wynosi około 4 milionów.

Stacja odbudowana w 1 1/2 godz. Znakom ty popis kolejarzy

Wczoraj odbyły się pod Warszawą ćwiczenia polowe Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, zorganizowane przez zarząd główny K. P. W. z okazji „Święta Kolejarzy”. Na terenie ćwiczeń przybył specjalnym pociągiem: kierownik Ministerstwa Komunikacji inż. Bukiewicz, wiceministrów i wyżsi urzędnicy oraz przedstawiciele władz wojskowych z gen. Kraśniewskim i Kasprzyckim.

Zebrań przedstawicieli władz informował o założeniu i przebiegu ćwiczeń kierownik ćwiczeń major dypl. Patoczek, wiceprezes Zarządu Głównego K. P. W., Oddział K. P. W., którego zadaniem było odbudowanie i uru-

chomienie zniszczonej linii kolejowej, wywiał się doskonale ze swego zadania, mimo że w pracy tej był opóźniony przez lotnictwo nieprzyjacielskie, które bombami i ogniem karabinów maszynowych kilkakrotnie zmuszało kolejarzy do chwilowego przerwania pracy. Odbudowanie stacji posuwało się w błyskawicznym tempie, tak, że w półtorę godzinę po przybyciu oddziału K. P. W. dowódca oddziału p. Majewski zameldował o gotowości przyjęcia pierwszego pociągu. Zebrani goście zgodnie podkreślali nieswykłą sprawność i zapał do pracy kolejarzy.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Tylko krótszy czas pracy est lekarstwem na kryzys i bezrobocie

Szanowny Panie Redaktorze!
Kilkakrotnie już czytałem w prasie wiadomości o tem, że na posiedzeniu dziennym najbliższej Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy — ma znaleźć się sprawa skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, jako jedynego środka zaradczego w walce z kryzysem gospodarczym. Wiem także, że Unia Związków Pracowników Umysłowych, reprezentująca Wielki Świat Pracy na terenie Polski

domaga się przyspieszenia tych prac, w słusznej trosce o jaknajwyższe rozstrzygnięcie na łacię konieczności przeprowadzenia postulatów 40-godzinnego tygodnia pracy.

Dziwi mnie tu jedna rzecz: fakt, że kwestia ta, pierwszorzędnego dla świata znaczenia, ma w Polsce tak mało popularności.

Jeżeli ktoś znałby sprawę z jej wagi, że propaganda związków w tym kierunku jest słaba stosunkowo; że prasa codzienna, z nielicznymi wyjątkami zajmując się tą sprawą pobieżnie, nie zdradzając chęci szczegółowego a powszechniejszego informowania ludzi pracy w tej mierze.

Kwestia skrócenia dnia pracy jest dziś stanowczo najważniejszą za gadaniem, dla którego musi znaleźć się rozwiązanie. Wszakże gdzie tylko sięga kryzys gospodarczy, gdzie trwa czy gdzie trwa szkodziła dysproporcja między produkcją a konsumpcją, powodująca ogólne zubożenie i gdzie panoszą się bezrobocie.

W Polsce — przede wszystkim! Dlaczego tylu mamy bezrobotnych? Dlaczego bezrobocie wzrasta ciągle? Dlaczego kryzys szerzy się i rośnie zaskakująco?

Zła koniunktura ogólna? Tak, bez wątpienia. Ale koniunktura ta nie jest przyczyną bezpośrednią. Jest ona skutkiem, wy-

wołującym dalsze skutki, a wynikającym z wadliwego ustroju gospodarczego.

Otoż właśnie błędna organizacja ekonomiczna, jest właściwym, pierwszym źródłem dalszych fatalnych skutków obecnego stanu rzeczy. Mechanizacja, nieproporcjonalny wzrost racjonalizacji pracy, pociągająca za sobą brak proporcji między produkcją a konsumpcją — a więc istotna, ostateczna, choć nie jedyna przyczyna obecnego kryzysu.

A więc — kryzys wynika z hiperprodukcji, hiperprodukcja z nadmiernej racjonalizacji i mechanizacji pracy. Docieramy do źródła zła:

Nadmierne racjonalizacja! Niepodobna zwalczyć skutku, nie zwalczając przyczyny. Jak zatem pociąć nadmierne racjonalizacji?

Jeżeli np. w zakładach tkackich w Łodzi jedna robotnica obsługuje 8 warsztatów tkackich, to jednak nonsensem byłoby niszczenie 7 z nich w tym celu, żeby położyć kres racjonalizacji pracy.

Produkcja ciągle wzrasta. Zapotrzebowanie zmniejsza się. Stan za trudnienia więc — zmniejsza się również i to

zarówno w dziedzinie produkcji jak i w wymiaru.

Jak z tego wynika? Rzecz oczywista — zmniejszenie racjonalizacji produkcji. Czy ograniczenie produkcji da się przeprowadzić bez zmniejszenia stanu zatrudnienia, bez powiększenia kadr bezrobotnych? Tak. W tym jedynie wypadku — jeżeli w tym samym czasie, przy tej samej ilości warsztatów — pracować będzie większa ilość ludzi.

Im więcej pracujących — tem więcej zarabiających, a więc — tem większe zapotrzebowanie i spożycie. Ta sama produkcja, a więc — ta sama konsumpcja.

Oto upragniony sposób wyrównania szans gospodarczych, a dalej — przełamania kryzysu. Jak doprowadzić do tego?

Jedynym sposobem jest skrócenie czasu pracy.

Nie chodzi tu o to, by robotnik mniej pracował, np. trzy dni w tygodniu.

„Świętówki” takie, to dawno już u nas stosowany sposób — do czego nie prowadzący; ba, nawet szkodliwy, bo pracownik zarabiał tylko co drugi dzień, uboższe, zmniejsza potrzeby życiowe i przyczynia się do ogólnego przerostu produkcji nad konsumpcją.

Skrócenie czasu pracy o tyle tylko będzie mogło zwalczyć kryzys, o ile spowoduje

przerost dochodu społecznego, tak, by przez wzbogacenie indywidualne, rósł dobrobyt ogólny szeroki rzesz konsumentów. Wzrosną wówczas ceny — i nastąpi dodatnia sytuacja zarówno gospodarcza jak i społeczna. Nie można więc stosować systemu „świętówek”, nie wolno dopuszczać do tego, by tę samą pracę, którą otrzymuje jeden pracownik — dzielono na kilka osób.

Trzeba zachować ciągłość pracy przy jednoczesnym skróceniu jej czasu, czyli w myśl zasady Forda przeprowadzić trwałe skrócenie czasu pracy, a więc wzmożenie zdolności produkcyjnych.

Jak zmniejszyć czas pracy? Przedewszystkiem tak, by mimo redukcji czasu — zarobki pozostały bez zmiany.

Powtórze — trzeba to przeprowadzić jednocześnie we wszystkich dziedzinach pracy, zarówno fizycznej jak umysłowej.

I to — we wszystkich krajach świata równocześnie, by nikt nie zyskiwał i nikt nie był krzywdzony. Trudności są tu duże —

boć przecież każda dziedzina pracy inaczej jest zorganizowana i to w każdym kraju inaczej.

Praca w przemyśle, handlu i biurach jest już uregulowana konwencjami międzynarodowymi. Inaczej sprawa przedstawia się w rolnictwie — ale to jest dziedzina wymykająca się ze wszelkich norm i reguł pracy. Zresztą — rolnictwo poprawi swą sytuację zawsze, gdy tylko poprawa sytuacji ogólnej podniesie ceny zboża.

Wszelkie istniejące trudności (głównie chodzi tu o opór pracodawców) są jednak

do zwalczania.

Chodzi tylko o to, by idea skrócenia czasu pracy z zachowaniem powszechności oraz nienaruszenia płac, skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo — pozostała bez wyjątku pracownikom, bez różnicy zawodu i zarobków.

Wtedy utworzy się droga do lepszego Jutra. Kryzys minie bezpowrotnie!

St. Bor.

Wróżyć na dziś

Godziny ranne mogą nam przynieść gorsze nastroje, niezadowolenie, niechęć, przykrość domowe lub też nieporozumienia z osobami starszemi.

Wieczór dobrze się zapowiada.

—

POGODA

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciężko, słabo, chłami umiarkowane wiatry południowo — zachodnie i południowe. W górach jeszcze wiatr halny.

Jan Reytan

107

We władzy demona nałogu... DOWIDZENIA NA ZAWSZE!

Po tym niepojętym dla mnie, jakimś historycznym, wybuchu porwał kapelusze! Już w drzwiach zawołał:

— Niech mnie pan nie zatrzymuje i o nic nie pytaj. Lecę do doktora-psychiatry. Ja zwariowałem!!!

Nie mogłem się otrząsnąć z doznanych wrażeń. Ten Nosonow, chyba naprawdę zwariował. Co to wszystko ma znaczyć? — Zobacze, czy Teklunia już wróciła z Kaziem z miasta. No, no!

— Andziu, czy pani już jest u siebie? — spytałem pokojówkę.

— Nie, proszę pana. Pani jeszcze o jedenastej rano wyszła z Kaziem i panem Nosonowem

do kościoła, a potem na spacer do Łazienek. Pan Nosonow wrócił sam niedawno i powiedział, żeby przeprosić państwa, bo dziś nie będzie na obiedzie. Zaprosił go do siebie pan Protopopow. Tak kazał powiedzieć. Ale on przecież widział się z panem

— dodała, — więc powinien wieść, gdzie jest pani.

— Ach, prawda mówił mi, mówił. A czy są jacyś interesanci w biurze?

— Nikogo niema, proszę pana. Przecież dziś 3-go maja! Był tylko na chwilę, pan buchalter i dał wty wyszedł.

Zrobiło mi się wstyd. Dziś w nocy śleczalem nad rachunkami prawie do 4-ej rano. Obudziliem

się w południe, a po śniadaniu zająłem do Nosonowa, bo zauważyłem przez otwarte drzwi, jak wrócił do swego pokoju. Ułożyłem się jeszcze wczoraj, że Teklunia razem z Kaziem i Nosonowem pójdą do kościoła, na Plac Saski, a potem do Łazienek. Miałem dziś cały dzień wypoczywać w domu. Czulem się w ostatnich dniach bardzo przepracowanym.

— Dobrze, Andziu, dobrze. Ja i o tem zapomniałem — odparłem zdumionej pokojówce. Bardzo późno dziś wstałem, więc wszystko mi się poplątało w głowie.

Nie mogłem ochłonąć, przyjsz do siebie! Żeby przedzielić Teklunię! Trzeba jej to wszystko powtórzyć, trzeba jakoś ratować szaleńca. Naprawdę, postępek tego człowieka są nieobliczalne. To chorzy człowiek!

Moje rozmyślanie przerwał dzwonek telefonu. Wziąłem słuchawkę do ręki.

— Proszę pana, — mówił Nosonow — po tem, co zaszło, nie

możemy się spotkać n.z.d.v. w życiu, a jeśli się spotkamy kiedykolwiek, to chyba przy wodce, gdyby pan znowu zechciał wrócić do tego raj, jaki dał alkohol duszy ludzkiej. Swoim wejściem dziś do mego pokoju przeszkodził mi pan zastrzelić się. Nie mogłem przy panu wyjąć z biurka swego rewolweru. Tym lekarzem-psychiatrą, do którego pobiegłem, jest właśnie alkohol. Przed chwilą wypłem z zdrowie państwa. Mówię z dworca kolejowego. W tej chwili siadam do pociągu. Mam ze sobą pięć tysięcy marek, które wczoraj, po wyjściu kasjera, wolał mi Rajcecki za parcie. Proszę to odnotować. Wkrótce nadeśle list. Niech mnie nikt nie szuka, nie próbuję ratować... Ja właśnie sam siebie uratowałem. Do widzenia „na zawsze!”, jak pan tego kiedyś chciał, choć powtarzam, możemy się jeszcze spotkać, ale nie przy głumie czarnej kawy. Cha, cha, cha! Cha, cha, cha!

Dalszy ciąg nastąpi.

Wieści ilustrowane ze świata

HUMOREK

— Troska wzrost zżera mi rozum.
— Uspokój się, wnet nie będzie się miała czem pożywić.

*

Z dziennika klasowego:
„Uczeń Henryk Wesołowski otrzymał ostrą nagane, gdyż nasładowując głos dyrektora, beczął jak koza...”

*

A: Codzień przekonywam się o tem, że mój mąż ożenił się ze mną tylko dla majątku.

B: Masz przynajmniej tę pociechę, że nie jest taki głupi, jak wyglądasz.

*

Reżyser do aktora, który grając rolę pana młodego, ma narzeczoną prowadzić do ołtarza.

— Co pan robi za mnie, grobowca? Niech się pan rozpogodzi, przecież tu nie chodzi o prawdziwy ślub...



Szczątki podruzgotanych wagonów po strasnej katastrofie kolejowej w Algierze, w której zostało zabitych i rannych paruset żołnierzy Legji Cudzoziemskiej.



Por. Pahud de Mortanges, kierownik holenderskiej ekipy jeźdźców na Olimpiadzie, zdobywca złotego medalu, w drodze powrotnej wraz ze swym wiernym towarzyszem czworonożnym na pokładzie statku „Postland”.



W Rzymie odbyła się ostatnio uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku czci strzelców alpejskich „bersalierów”. Ceremonia dokonał w obecności króla i Mussoliniego następcy tronu, książę Umberto.

Humorek

Napisałem mojej żonie do Krynicy, że każdego, kto się ośmieli z nią flirtować, zastrzelę jak psa.

— A co ona na to? — Odpisała mi, że bym przywiózł karabin maszynowy.

*

U wjazdu do pewnej wsi angielskiej znajduje się następujący napis:

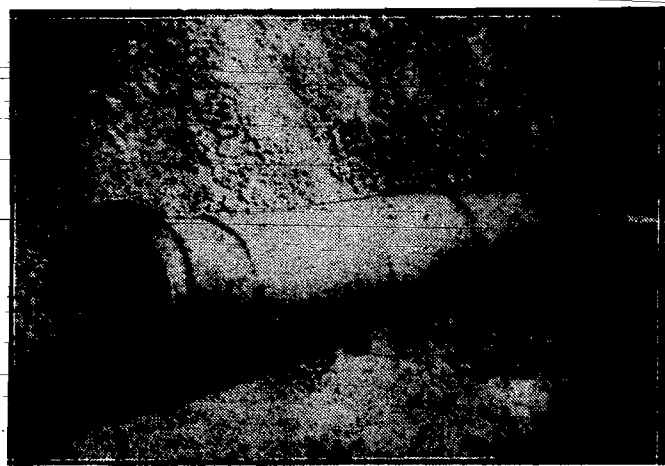
„Z nadejściem zmroku wszystkie pojazdy muszą zapalić swe latarnie. Zmrok jest wtedy, gdy się latarnie zapalają”.

*

Rozmowa na pomoście tramwaju:

A: — Wiesz, taki motorowy ma ciężki kawałek chleba. Zawsze jest jedną nogą w grobie, a drugą w kryminale.

Motorowy odwracając się: — A dzwonić, to mam nosem, co?



Podczas robót ziemnych prowadzonych w mieście Watykańskim na placu sportowym znaleziono łufę armatnią 3 i pół metra długości. Armata ta, która umieszczono w Muzeum Watykańskim, pochodzi prawdopodobnie z 1848 r.

HUMOREK

— Mistrzu, — zachwyca się gospodyn dom — koniec pańskiej nowej powieści jest wprost cudowny!

— Bardzo mnie ciesza słowa uznania. A jak się pani podobały pierwsze rozdziały?

— Jeszcze ich nie czytałam.

*

Pani domu do niatki, która wita się spaceru bez dziecka.

— A gdzie Leonek? — Ach przepraszam! Przecież on jeszcze siedzi w wózku w Ogrodzie Ujazdowskim. Przez cały czas, gdy wracałam do domu, zdawało mi się, że czegoś zapomniałam.

*

— Mąż mój bez powodu rości mi sceny zazdrości. Nie wiem już, co robić.

— Najlepiej będzie, jeżeli da mu powód.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Odebrał sobie życie by zapłacić dług

Urutny wierzyciel niedługo cieszył się zdobytym majątkiem

Bolser dramatu szekspirowskiego - żyd Shylock, znalazł obecnie naśladowcę we Włoszech. W tych dniach odbył się mianowicie w miejscowości Como proces, którego bohaterowie przypominały postaci szekspirowskie.

Pewien 40-letni obywatel nazwiskiem Ferdinando Mezzari.

Przedtem jeszcze Mezzari ubezpieczył się na 250 tysięcy lirów, a kwota ta, po jego śmierci mia-

ła być w całości jego spadkobiercom.

Otóż „dob dzieł”, który pozyczył Mezzari - owe 200 tysięcy lirów, zażądał, by do polisy ubezpieczeniowej dodano klauzulę, na podstawie której na wypadek śmierci Mezzariego suma ubezpieczeniowa będzie w całości wierzycielowi.

Równocześnie zawarł z Mezzarim umowę, wedle której ten zobowiązał się

odebrać sobie życie, gdyby żył dłużej, niż dwa lata, a nie miał pieniędzy na zapłacenie długu.

Termin dwuletni oczywiście upłynął, a chory Mezzari nie ty-

ko nie umierał, ale w dodatku zupełnie wyzdrowiał.

Wówczas bezwzględny wierzyciel przypomniał mu zobowiązanie i zażądał spłaty.

Mezzari nie miał oświadczenia na zapłacenie długu, ale jako człowiek honoru spełnił, co uważał

za swój obowiązek - i pozabawił się życia.

Okrutny wierzyciel odebrał w towarzystwie assekuracji premię ubezpieczeniową,

ale niedługo się nią cieszył, gdyż sprawa wyszła na jaw. Nowoczesny Shylock został aresztowany i postawiony przed sądem, który skazał go na pięć lat więzienia.

a zdobytą nieuczciwą drogą majątek na konfiskate.

Literatka ofiarą zemsty korsykańskich bandytów

W ogrodzie hotelu Kontinental w Ajaccio na Korsyce padła ofiarą za maczną literatkę francuska Jeanne Catulle Mendes.

Gdy mianowicie wróciła ze spaceru ze swoją znajomą, z którą krążyła pod kłótnie strażników, z których jeden zraniał ją w ramię. Na szczęście rana ta nie jest ciężka.

Polcja przypuszcza, że chodziło tu o akt zemsty, pani Catulle Mendes bowiem zeznawała, jako świadek w procesie przeciw bandytom korsykańskim i na podstawie jej zeznań jeden z bandytów został skazany. On to prawdopodobnie strzelał do pani Mendes.

Drzewo odporne na ogień i wicher

Ogniotrwała olcha

Świetnym środkiem ochronnym

W ośrodkach lasach, ciągnących się wzdłuż wybrzeży Oceanu. Spokożnego, znaleźć można drzewo odporne na działanie ognia.

Jest to gatunek olchy, rosnącej głównie w stanie Oregon, odkryty przez pewnego leśniczego.

Jak wykazały próby, przeprowadzone przez amerykański wydział leśnictwa, rzędy tych drzew, zasadzone pośród lasów albo stepów, stanowią znakomi-

ty wał ochronny, którego nie ma się żaden ogień. Są one skuteczniejsze od innych środków ochronnych, choćby dlatek, które z powodzeniem przeciwstawiają się nawet wichrom.

Amerykański wydział leśnictwa zamierza obecnie w szerokim zakresie stosować olchę niepalną, sadząc całe aleje tych drzew pośród innych lasów dla zabezpieczenia ich od pożarów.

Za przykładem Stanów Zjednoczonych poszła Australia, która zażądała dostarczenia 20 milionów sztuk sadzonek olchy niepalnej, dla zaaklimatyzowania jej na gruncie tamtejszym, gdzie pożary całych lasów stanowią ogromną plagę.

Gorączka złota w Kanadzie

W kanadyjskim mieście Quebec rozszalała się pogłoska, że w pobliżu miejscowości Rouyn odkryto nową żyłę złota.

Wiadomość podzielała elektryzować na różnych żadnych przygod i bogactwa awanturników, którzy tłumnie śpieszą w owe okolice, spodziewając się tam spełnienia swych marzeń.

Hotel sprzedany na licytacji za 50 marek

W niemieckiej nadmorskiej miejscowości kapielowej Henkenhagen, nad Morzem Północnym, odbyła się licytacja pewnego hotelu, który wreszcie został nabyty przez zarząd gminy za skromną sumę 50 marek niemieckich.

Hotel jest położony tuż nad plażą, mieści w sobie 50 pokoi gościnnych i znajduje się podobno w doskonałym stanie.

Bezdomność i utrata oszczędności całego życia grozi tysiącom członków spółdzielni mieszkaniowych

Spółdzielnie budowlano - mieszkaniowe w całym kraju znalazły się obecnie

w tragicznej wprost sytuacji. Ostatnie obniżki płac urzędników i robotniczych (a z tych właśnie sfer rekrutowała się głównie członkowie spółdzielni mieszkaniowych), w katastroficzny sposób odbiły się na stanie finansowym tych spółdzielni.

W obecnych warunkach członkowie spółdzielni absolutnie nie są w stanie opłacać dotychczasowych czynszów komornianych, wskutek czego albo

przesłają płacić wózole, albo wpłacają tylko części należnych sum.

Wskutek zaś coraz bardziej narastających zaległości ze strony członków, spółdzielnie nie mogą wywiązywać się ze swych zobowiązań wobec różnych instytucji kredytowych.

Sprawy szły już tak daleko, że ogromny odsetek spółdzielni nie tylko nie przekazuje bankom należnych rat na poczet spłaty kapitałów, ale

nawet nie uiszczą procentów od wypożyczonych sum.

Jakaż na to rada?

Usunąć zalegających członków ze spółdzielni? Z wielu względów byłoby to rzecz niemożliwą i niedopuszczalną.

Czyż można bowiem w obecnych czasach wyrzucić na bruk dziesiątki tysięcy urzędników i robotników wraz z rodzinami? Usunąć ich ze spółdzielni

kosztowałoby utraty wkładów, wynoszących od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych?

Wszak dla uzyskania tych wkładów członkowie ci w przeszłej części zapożyczyli się w różnych kasach koleżeńskich i samopomocowych!

Pozbawienie dachu nad głową

FALE RADJA

10.05: Transmisja nabożeństwa z Poznania.

11.50: Sygnał czasu i hejnał.

12.15: Poranek symfoniczny z Północy. W przerwie odczyt „O roli instruktora pracy”. 14.15: Muzyka. 14.35: Odczyt. 15.00: Co należy czynić z chwilą powrotu krów z pastwiska. 15.15: Muzyka.

15.05: Odczyt. 15.15: Jak zabezpieczyć sobie paszę soczysta na cały rok. 15.25: Muzyka. 15.40: Radiotelegram dla młodzieży. 15.53: Feljton dla dzieci starszych.

16.05: Audycja żołnierska - strzelanka. 16.45: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.

17: Płyty.

18: Odczyt „Fotograf-amator po wakacjach”. 18.20: Muzyka lekka.

19.30: Transmisja z Poznania Chórny Sykstyński.

20.45: Koncert popularny.

21.30: Kwadrans literacki. „Kobieta i Kwanin”. M. Jarosławskiego. 21.45: Recital fortepianowy Kurta Engla.

23: Muzyka taneczna.

tysięcznych rzesz pracowników, zdobytego nadomiar oszczędności całego życia jest przecież nie do pomwienia nawet!

Z drugiej strony spółdzielnie mieszkaniowe przy obecnych olbrzymich ciężarach z tytułu zaciągniętych kredytów budowlano-

nych w bankach nie są w możności zmniejszyć czynszów swym członkom.

Słowem sytuacja jest naprawdę rozpaczliwa.

W kołach spółdzielczych stwierdzają, że jedynym tutaj wyjściem jest

bezwzględne obniżenie opro-

centowania.

udzielonych spółdzielniom kredytów budowlanych.

Zdaje się, że do tego będzie musiało w końcu dojść.

Sprawa jest przeto tak poważna i tak dojrzała, że bez dalszej zwłoki należałoby ją jak najszybciej zdecydować.

Kobiety! Każda z Was powinna być dobrą gospodynią!

Warunki bytu w czasach dzisiejszych godzą we wszystkie porzecz naszego budżetu domowego — od jego „punktów” podstawowych do najdrobniejszych wydatków dnia codziennego. Dlatego to zorganizowanie całokształtu gospodarczego

każdej rodziny nasuwa nietylko wiele trudności, lecz wymaga zarazem głębszego zastanowienia się, planowego i logicznego postępowania.

Wszak niewolno nam zapominać, że z owych poszczególnych komórek gospodarczych, jakie stanowi każda rodzina, składa się gospodarstwo narodowe, że od umiejętności zorganizowania owych

5 milionów ognisk domowych w Polsce zależy w znacznej mierze dobrobyt i pomyślność kraju, że budżet tych wszystkich rodzin

ma bardzo poważną rolę w budżecie całego państwa.

W tej dziedzinie w znacznej mierze odpowiedzialność spada na kobietę, ona bowiem, według przeprowadzonych obliczeń, jest ta, która wydała

wiecej niż połowę funduszy idących na utrzymanie rodziny.

Kobieta dnia dzisiejszego nie może pozostać nieświadoma swych zadań obywatelki. Nie może również pozostać biernym świadkiem

tego co się koło niej dzieje i nie może uchylać się od wzięcia udziału w ogólnych zmaganiach ekonomicznych.

Rozbudzenie w kobiecie uświadomienia gospodarczego i poczucia odpowiedzialności

musi stać się źródłem ogólnych korzyści i przyniesie duże usługi w gospodarce ekonomicznej naszego kraju.

Rola jej jako szafarki dochodów rodziny wzrosła dziś do owie znaczniejszych rozmiarów niż dawniej, to też nie jest rzeczą obojętną jakie potrzeby rodziny kobiecie zaspakaja i w jaki czyni to sposób.

Przedewszystkiem musi ona uświadomić sobie, że jest

główną nabywczynią artykułów pierwszej potrzeby, do niej więc i od niej zależy w znacznej mierze doprowadzenie wielu

spraw, które mają bezpośrednie i pośrednie znaczenie dla życia państwa.

Ażby sprostać tym wszystkim zadaniom trzeba przyjąć za podstawę zasadę — postępowanie według zgóry obmyślonego planu.

Pierwszym punktem będzie dostosowanie wydatków do ściśle ułożonego budżetu, nie zaś wydawanie pieniędzy bez myśli o jutrze, a co gorsza zaciąganie długów, które w następstwach swych stają się

przekleństwem naszego życia.

Drugim warunkiem jest przyczynność i dobra kalkulacja przy czynieniu wszelkich nawet drobnych sprawunków, aby to co nabywamy

było naprawdę pożyteczne i trwałe.

Każda kobieta czyniąc zakupy, musi być również doskonale poinformowana o cenach, by nie ponosić szkody ani w wydanych pieniądzach ani w ratunku nabytych artykułów.

Nietylko ułożenie budżetu odgrywa w gospodarstwie domowym ważną rolę, duże znaczenie ma tu również

plan zajęć domowych,

który pozwala na dobre zorganizowanie gospodarstwa nawet wówczas gdy „pani domu” zajęta jest pracą zawodową.

W końcu, która zamiast chaotycznych zarządzeń opiera się na zgóry ułożonym rozkładzie zajęć, ma nietylko w domu ład i porządek, lecz i czas na odpoczynek, a w domu jej panuje pogodny nastrój.

Umiejętne zorganizowanie gospodarstwa domowego jest koniecznym dopełnieniem estetycznego wnętrza naszego mieszkania, o którym pisałyśmy w poprzednim artykule przed tygodniem. Tak jedno jak i drugie jest nietylko możliwe, lecz konieczne

przy najskromniejszych nawet warunkach

i stwarza te atmosfery, która dopomaga nam do przetrwania najcięższych czasów.

Propaganda Polski w północnej Afryce

CASABLANCA. 24.9. 8-dniowy pobyt O.R.P. „Iskry” w Casablan-

ce zaznaczył się całym szeregiem przyjęć i uroczystości. Oficerowie i podchorążowie marynarki polskiej podejmowani byli bardzo serdecznie.

Prasa miejscowa podawała na naczelnym miejscu obszernie artykuły o flocie polskiej, o dostępie do morza, o Pomorzu polskim oraz o amerykańskim tempie rozwoju Gdyni.

Dowodzą „Iskry”, komandor de Walden odznaczony został w czasie pobytu w Maroku komandorią orderu sultanańskiego Ouissam Alaout. (PAT).

3 letni malec porwany przez bandytów

W najwytworniejszej dzielnicy Brooklyn padł w tych dniach ofiarą porwania przez bandytów ośmioletni syn maklera giełdowego Russell, Artur.

Dziecko bawiło się przed domem swych rodziców, gdy z przejeżdżającego samochodu wyskoczyło kilku ludzi, którzy wzięli malca. Po-

tem jeden z bandytów telefonicznie zwrócił się do ojca ofiary, żądając za zwrot dziecka 25 tysięcy dolarów okupu.

Przed północą dziecko zostało od prowadzone do domu przez trzy kobiety, które szybko się oddaliły. Policja amerykańska stoi przed zagadką, której nie umie rozwiązać.

Tajemnicze porwanie pięknej Hinduski

Przed kilku dniami została porwana przez nieznaną osobę pewna młoda dziewczyna hinduska, mieszkająca w miejscowości Dibrugarh. Policja miejscowa wszczęła poszukiwania, ale „wnet straciła ślad owych tajemniczych nieznajomych.”

Dowiedziawszy się o całej sprawie niejaki Thomson, dyrektor przedsiębiorstwa handlu herbatą w Bombaju, puścił się własnym samochodem w pogon za bandytami i wreszcie, otrzymawszy pomoc policji, natrafił na ślad auta, którym się posługiwali.

Dotarliśmy do pewnej wsi. Thomson

son przeszedł wszystkie chaty krajo- wców i w jednej z nich znalazł u- prowadzoną dziewczynę.

W jakim celu dokonano porwania, wykryje zapewne policja, która aresztowała winnych i prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

Dom w prezencie dla tego kto nabędzie jego urządzenie

W niemieckiej miejscowości nadmorskiej Norderney, na jednej z dużych wili, wisi tablica z następującym napisem:

„Kompletne urządzenie całego tego domu z 30 łózkami, bielizną pościelową, kuchnią restauracyjną, luksusowym naczyńmi aluminiowymi i miedzianymi, obrazami, wielkimi lustrami, dywanami, bielizną stołową, kuchenną i osobistą, świecznikami kryształowymi, stolami i resztą umeblowania na 200 osób, z wytworną porcelaną i szkłem, srebrnym stołowem i pościelą ubezpie-

czeniu, do sprzedania za śmie szną cenę 20 tysięcy marek. Kupujący to urządzenie w całości otrzymuje darmo dom, w którym się ono znajduje. Budynek jest zupełnie wolny od obciążeń.”

Jest to zamienne dla dzisiejszych czasów wynadek. Potrzebujący gotówki właściciel wyzbywa się cennych nieruchomości, a jako przynętę daje dom, na który inaczej nie byłoby amatorów, gdyż nie dałoby on prawdopodobnie żadnych dochodów.

Samobójstwo artystki filmowej w Hollywood

Cały świat filmowy w Hollywood poruszony jest samobójstwem młodej tamtejszej artystki Peggy Entwistle. Artystka ta ma rzekomo karierę gwiazdy, tymczasem od dłuższego czasu powlekła się tylko drugo i trzeciorzędne role.

Zawiedziona w swych nadzie-ach nieszczęśliwa dziewczyna wy-

dała się na transparent reklamowy i z wysokości 15 metrów rzuciła się na bruk uliczny. Śmierć nastąpiła natychmiast.

W liście pozostawionym biedna dziewczyna pisała: „Żałuję wszystkiego, co dotychczas w życiu robiłam. Gdybym jednak to zrobiła wcześniej, zaoszczędziłabym sobie wiele przykrości”.

Zdzisław Andrzejowski

TAJNY FRONT

Powieść

— Brawo! — zawołał Leo. — Idzie nam wszystko, jak z płatka. Fink zachowuje się tak, jak przewidywałem, lecz ta ostrożność nie wyjdzie mu na dobre...

— Jutro około czwartej popołudniu powinniśmy być na miejscu... Rozstrzygnie się mój los...

— Kazki! Głowa do góry! Co tam opowiadasz o losie... Sprawa jest jasna. Finka pochwyłymi, Ine Karten oddamy w łapy sprawiedliwości, Helene odzyskamy... Co jeszcze więcej? Czemu jesteś pesymistą?

— Może to dlatego, Leo, że ty zbyt optymistycznie patrzysz w przyszłość... O matnie miesiacie nauczyły mnie ostrożności. Pocięła jest mi ta depesza, gdyż nakazuje na to, że Fink jest pilnowany...

— No, widzisz, Haggins, to dzielny chłop i gruszek w popiele nie zasypia. Cóż! Teraz, pókiśmy obejrzą tego stewarda z drugiej klasy...

— Przyjaciele ujęli się pod rece i wyszli z kabiny na pokład, oświetlony krwawo zachodzącym słońcem. W blaskach tych ocean przybierał złoto - fioletowe barwy, gdzieś błyszczał fosforycznie zielony i w rozdołach fal czarny był, jak atrament.

— Balcyczny zachód! — mruknął Ostoję. — Dawno już nie widziałem tak pięknego morza...

— Tak, pogodę mamy na jutro mroźną. Wyobrażam sobie, jak w tem oświetleniu wygląda majestatycznie wejście Rio de la Plata. Rzeka jest pewno, jak nigdy przetykana złotem... Wiesz, że dwa dni temu ta tajemnicza miejscowość...

— Buenos Aires zostawili mi w wspomnieniach niezatarte ślady, a stolice Argentyny widziałem jako całkiem młody chłopak...

— Ja byłem tu ostatni raz przed pięciu laty. Nie uwierzysz, jak miasto to rozrosło się i wypiękniło, ale wolę Rio de Janeiro, jest więcej egzotyczne i oiekniej położone...

— Rozmawiając o swych dawnych podróżach zeszli na pokład drugiej klasy i wstąpili do baru, rozmawiającego wesoło rozmówkami i piosenkami.

— Siedli przy małym stoliku i kazali sobie podać czerwonego wina. Zamówienie odebrał młody mulat, pomocnik stewarda i przekazał je swemu szefowi. Po chwili przed Breitem i Ostoją zjawił się wysoki, ciemny, z zachmurzoną twarzą steward i postawił na stoliku butelkę.

— Co tu tak wesoło? — zapytał go Leo.

— Kończy się podróż, więc pasażerowie są zadowoleni...

— A pan czego się smuci?

— Steward lśnił okiem na Breita, odkorkował butelkę i lejąc rubinowy płyn do szklanek mruczał coś niewyraźnie.

— E — zawołał Leo — widzę, że pan jest naprawdę z czegoś niezadowolony. Co się panu stało?

— Nic, panie... zaraz odejdę, nie będzie pan patrzył na moją minę. O! ten Argentyńczyk żąga panom...

— Wskazał na jakiegoś olbrzymiego meżczyznę, strojonego gitarę, zakreślił się i odszedł.

— Ponury typ! — mruknął Leo. — Wygląda na zbrojaka...

— I jest n.m. pewno... — mruknął Ostoję.

Dalszą rozmowę przerwali na chwilę,

gdyż Argentyńczyk przestał stroić instrument, wziął mocne, dzweczne dwa akordy i zaśpiewał pięknym, czystym głosem:

— „Carmen, twe oczy są, jak gwiazdy, a usta, krasne, jak maliny...”

Popłynęła rzewna i tęskna pieśń, śpiewana od lat przez wszystkich zakochanych caballeros, jak Argentyna długa i szeroka. Gorąca, namietna melodia rozkołysała wszystkich zgromadzonych w barze. Co chwila ktoś przyłączał się do tego śpiewu i chór rósł i potężniał. Refren śpiewała już cała sala:

— „Nie odejdziesz, nie zapomnisz, żyć nasze związał los...”

Breit zastuchał się w ten tęskny śpiew i kołysał się lekko na krześle. Melodia upajała go, unosiła w krainie wspomnień i budziła usłone echa.

Gdy przebrzmiały ostatnie tony gitary i zerwał się grzmot okłasków, jako nagroda dla śpiewaka, ocknął się i spojrzał na Ostoję.

— Zarażliwa piosenka! Upaja, jak wino, ale ja nie upiję się już... Starość...

Kazimierz uśmiechnął się i położył przyjacielowi rękę na ramieniu.

— Nie rozmarzaj się, Leo, swoją starością, bo młodszy duszą jesteś odemnie. Chciałbym mieć tak pogodnie patrzeć na życie, jak ty, mój drogi...

— O, będziesz patrzył jeszcze pogodniej, gwarantuję ci to. Niedługo już, Kazu, niedługo... Ale gdzie podział się ten ponury steward? Od dłuższej chwili już go nie widzę. Posiedź tutaj, a ja przejdę się na pokład. Czuję znowu w sobie wika...

Leo mruknął znacząco okiem i wysunął się z baru nieznacznie. Zachowując największą ostrożność i wybierając najciemniejsze miejsca, zdał na pokład pierwszej klasy.

Kabina pastora Luchon mieściła się prawie pośrodku statku, nie było więc zbyt trudno dostać się do niej, nie budząc niczyjś podejrzeń. To też już po chwili Leo znajdował się w jej pobliżu.

Oparty o barierę patrzył niby na omroczony nocą ocean. Wrażenie jednak jego ucho wyraźnie wylawalo szmer cichej rozmowy, prowadzonej w kabinie tancerki. Leo słów nie rozumiał, lecz z tonu głosów wywnioskował, że rozmowa przyjacielska nie była. W pewnej chwili tajemniczy gość Iny Karten, widocznie porwany czemś, podniósł głos i przez lekko uchylony iluminator do uszu Breita doleciały słowa:

— Ani myśl! Za głupie dwieście dolarów mogę się wpakować za kraty. Radź sobie sama!

Rozmowa znów przycichła i znów prowadzona była szeptem. Najwidoczniej tancerka namawiała do czegoś swego gościa, przed czym ten bronił się uparcie.

— Ani chybi, to ten steward tam jest... — pomyślał Leo. — Wielebny Luchon żąda jakichś nowych usług...

Oderwał się od barier i przystanął pod półuchylonym iluminatorem. Teraz słyszał wszystkich dokładnie i poznał głos stewarda.

— Tak, siedzą teraz w naszym barze i piją czerwone wino. Idź tam i sama im nasyj tego proszku! Ja nie zrobię tego, ani mi się śni popełnić dla ciebie to morderstwo!

— Nie bądź głupi! Mówię ci, że to nie jest trucizna, a proszek nasenny. Wypiją i będą spać, jak zarżnięci przez dwadzieścia cztery godziny. Przez ten czas, ja zdołam ująć ich pogoni...

— Ale, ale! Już ty mi nie opowiadaj o środku nasennym. Chcesz ich otruci i kwiłać!

— Dam ci jeszcze sto dolarów.

— Nie chce!

— Dwieście!

— Nie chcę i tysiąca! Do tej pory robiłem wszystko, co chciałaś, ale mordercą nie zostanę! Daj mi święty spokój! Obiecałem, że cię nieznacznie ze statku wyprowadzę i słowa dotrzymam, ale do tej historii nie namawiaj mnie nawet, bo nic z tego nie będzie. Idę. Zadzwoż już tu siedzę.

Leo szybkim a cichym krokiem oddalił się od drzwi kabiny tancerki, dopadł schodów między pokładowych i zsunął się na dół. Po chwili siedział już przy Ostoi i uśmiechał się zagadkowo.

— Uwaga! Kazu na wszystko, co jesz i pijesz. Pastor Luchon przystępuje do ofensywy!

— Chce nas otruci?

— Coś w tym rodzaju... — Leo opowiedział Kazimierzowi, co podszuchał z rozmowy tancerki ze stewardem i klepał się ręką po kolanie.

— A jednak to pomurze chłopisko ma jakieś sumienie! Nie dał się nakłonić do tej zbrodni!

— Nie znasz tych ludzi, Leo! To właśnie jest dla nich charakterystyczne, że boją się trucizny, brzydzą się nią w jakiś swoisty sposób. Wierz mi, że tensam steward nie mruknąłby nawet okiem, gdyby zamiast tego proszku miał użyć noża...

— To możliwe, możliwe zupełnie, ale przed nożem chroni nas dostatecznie obecna sytuacja. Jak długo jesteśmy na statku nie grozi nam żaden taki zamach. Musisz jednak zaprzestać, Kazu, swych nocnych dumań przy barierze pokładu. Nic łatwiejszego, jak podkraść się z tyłu, chwycić za nogi i przerzucić na drugą stronę. Tak! zamach jest możliwy zupełnie...

— Wiesz, przychodziło mi to już kilkakrotnie na myśl. Parę razy nawet odwracałem się odruchowo i sprawdzałem, czy nie stoi kto zama...

— Psi! — ostrzegł Leo.

Do baru wszedł steward z twarzą ponurą jeszcze więcej niż zazwyczaj i złem okiem mierzyl stolik Breita i Ostoi.

Leo skinął na niego ręką i sięgnął do kieszeni po pieniądze.

— Dobrze, że pan przyszedł... chciałem zapłacić, he?

— Trzy dolary, ale mógł pan zapłacić przy bufecie...

— Tak? Nie wiedziałem o tem. okazuje się, że niepotrzebnie czekałem na pana...

— Proszę tu pięć dolarów, reszta dla pana...

— Dziękuję, ale nap'wków nie przyjmuję!

Steward rzucił na stolik dwa srebrne dolary, sprzątnął butelkę i szklanki gwałtownym ruchem, aż szkło zadzwoniło i odszedł, nie patrząc już nawet na Ostoję i Breita.

— O, niedobrze! — szepnął Leo. — Coraz mniej podoba mi się ten typ. Coś mi tak mówi, że będziemy z n.m. mieli jeszcze nielada kłopoty...

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela wygranych Loterii Państwowej

25.000 zł. na Nr.: 29452
15.000 zł. na Nr.: 14731
10.000 zł. na Nr.: 46005
5.000 zł. na Nr.: 45686

Po 3.000 zł. na Nr. Nr.: 11058 18766
22808 59504 104726 133411 145087
Po 2.000 zł. na Nr. Nr.: 4713 21288
22454 49776 70405 99394 105801 109124
153761 158809

Po 1.000 zł. na Nr. Nr.: 5209 5633
8638 10674 11923 11282 12484 19936
21890 25057 25287 31325 40307 44879
50823 53445 56574 56837 57262 76423
83829 86369 93385 94149 100675 101129
102856 106678 110317 110927 115501
116731 119232 123032 126013 126784
127083 137726 140885 143782 145540
146572 1477000 149188 150406 157649

Po 500 zł. na Nr. Nr.: 104247 332
460 622 704 43 808 102168 88 229 32
73 358 585 613 103335 897 911 104247
95 307 599 686 105269 310 541 689 779
810 23 106025 204 30 48 512 72 997
107220 325 99 420 68 593 819 909 108047
276 78 347 75 487 527 35 61 91 675 973
109007 90 294 475 516 609 86 54 90 723
894

110049 60 124 31 372 81 580 614 818
72 94 111263 70 350 567 623 46 913 95
112054 490 552 718 79 819 20 955 72
113387 98 522 54 625 776 114018 143
425 68 509 76 97 115057 119 508 601
776 826 928 116020 52 117256 89 91
606 17 43 810 118900 160 430 572 643
776 946 80 119277 544 95 807 47 65
120253 313 444 526 67 90 607 785
121168 245 58 401 49 548 67 90 607 785
808 806 13 972 122040 145 56 87 206
335 55 413 554 63 654 867 903 15 97
123134 547 667 72 124293 313 36 433
538 55 752 65 841 84 92

125109 19 250 651 942 126086 206 52
353 436 602 780 894 127448 625 706 857
128308 94 420 60 69 523 614 713 869
129023 617 33 85 900

130233 33 52 410 28 570 634 131256
314 405 537 132450 558 760 976 133090
175 494 530 697 866 134412 50 674 81
714 50 73 135106 62 201 67 94 401 16 78
601 838 136040 397 519 66 649 137230
479 591 646 661 138215 807 906 139129
463 892

140104 203 17 80 141342 445 703 856
61 906 36 48 142079 81 126 379 635 58
756 143193 279 553 65 643 78 705 144063
99 290 455 572 763 811 145015 147 380
574 601 37 846 97 945 46 93 146036 41
82 108 599 633 848 86 147167 294 405
524 606 860 148064 315 21 433 90 602
722 840 149001 86 183 87 294 327 60 434
537 604 793 849

150068 127 584 745 151051 129 256
321 697 969 152068 683 782 99 869

153601 14 154062 303 13 408 79 504 37
46 744 913 93 155052 91 230 368 71 74
435 548 798 955 156192 97 251 608 711
889 905 33 98 157028 236 356 578 709
83 93 980 158130 938 69 159030 43 92
113 28 478 542 769 905

159039 12 331 669 894 947 60074 92
113 11 88 240 340 455 65 600 4 797
27 823 49 61041 74 199 259 84 347 24
457 94 952 62077 418 23 610 987
63099 190 11 46 88 399 32 537 96 643
750 851 64382 10 492 86 527 695 809
988 65583 739 995 66056 193 36 276
494 622 40 67170 27 247 497 666 966
45 68052 192 353 70 581 881 50 274
69034 344 545 873 70157 241 372 11
485 738 590 71037 24 162 497 678
711 21 861 91 72163 16 8 522 621 801
900 73051 211 589 82 693 834 910 18
74165 711 40 972

75101 466 82 516 9 674 723 50 70 855
76193 757 807 38 77018 116 304 37 471
534 603 15 743 61 873 907 78045 747
819 49 84 79390 41 37 72 905
80156 412 504 13 40 692 721 808 21
81170 79 642 78 743 917 82100 360 485
542 851 83034 54 199 278 508 84128 458
524 790 85168 85 263 67 505 77 668 891
919 98 86287 344 765 854 980 87106 229
81 83 641 709 38 880 88246 76 495
97 621 89039 115 87 251 395 661 716 47
902 70

90131 77 435 558 89 655 57 60 96 743
68 801 91231 67 312 613 33 57 780 911
895 92174 262 327 492 530 671 866 74
93166 633 316 459 848 94005 554 61 773
816 969 95021 89 148 276 380 470 99
666 814 912 96326 151 458 337 898 906
97089 471 652 742 770 98070 181 90
208 336 423 545 662 726 85 97 99542
57 653 97 98 947

100057 256 327 642 94 907 101029
277 307 516 764 75 102013 152 215
7229 991 53 103086 173 262 368 60
582 706 984 104271 659 771 20 999
43 105046 306 433 4 631 29 82 788
11 821 1 978 106262 399 87 444 7
812 107212 429 582 805 83 917 108084
252 27 402 589 639 761 800 109299

307 489 25 646 111253 388 631 902
909 4 112037 72 94 325 573 814
113071 382 418 78 951 872 60 950
23 114909 43 453 5 967 115117 33 77
297 330 501 607 116142 532 709 905
117056 347 443 575 59 549 110099
233 563 806 44 119059 232 367 28
39 648 787 806 44 120142 142 75
622 761 4 874 93 121007 179 255 652
765 122078 101 35 414 601 856 15
123096 119 52 263 394 97 423 64 683
7 776 939 60 124048 123 206 310 507
614 89 987 28 39

125100 54 215 46 75 379 432 720
47 71 815 70 126188 56 86 304 48 98
662 66 985 55 127084 186 394 440
531 89 685 713 908 51 128148 358
533 96 715 129126 30 351 92 494 522
30 744 61 897

130042 283 355 65 520 131081 97 191
454 67 503 662 800 37 923 132478 579
669 704 72 72 883 945 79 133995 412
514 89 644 852 925 134157 59 214 355
89 747 854 92 135040 62 276 377 537
773 136177 234 44 620 66 702 137180
245 400 626 704 138164 241 95 327
52 54 72 413 66 786 139301 619 728
94 807 963

140224 372 561 86 669 96 908 95
141099 270 82 377 440 49 50 896 916
142155 266 561 690 143166 355 601
27 52 811 911 144018 87 163 97 393
436 646 903 28 145452 57 90 564 627
800 146292 627 717 147008 96 277
325 451 602 65 755 939 148196 438
532 450 739 811 48 149097 753 83
411 573 633 50 804 956

150013 327 406 76 552 57 75 521
45 947 150134 204 535 152088 133
462 680 735 63 821 74 153293 661
772 95 866 969 154052 296 435 647
52 155079 110 639 703 974 156304
419 770 73 94 807 926 157086 121 294
588 757 158302 89 432 570 712 73
961 74 159218 410 38 55 598 640 851

159039 12 331 669 894 947 60074 92
113 11 88 240 340 455 65 600 4 797
27 823 49 61041 74 199 259 84 347 24
457 94 952 62077 418 23 610 987
63099 190 11 46 88 399 32 537 96 643
750 851 64382 10 492 86 527 695 809
988 65583 739 995 66056 193 36 276
494 622 40 67170 27 247 497 666 966
45 68052 192 353 70 581 881 50 274
69034 344 545 873 70157 241 372 11
485 738 590 71037 24 162 497 678
711 21 861 91 72163 16 8 522 621 801
900 73051 211 589 82 693 834 910 18
74165 711 40 972

75101 466 82 516 9 674 723 50 70 855
76193 757 807 38 77018 116 304 37 471
534 603 15 743 61 873 907 78045 747
819 49 84 79390 41 37 72 905
80156 412 504 13 40 692 721 808 21
81170 79 642 78 743 917 82100 360 485
542 851 83034 54 199 278 508 84128 458
524 790 85168 85 263 67 505 77 668 891
919 98 86287 344 765 854 980 87106 229
81 83 641 709 38 880 88246 76 495
97 621 89039 115 87 251 395 661 716 47
902 70

90131 77 435 558 89 655 57 60 96 743
68 801 91231 67 312 613 33 57 780 911

Bezwzględny areszt na pracodawców Jedynym środkiem obrony ustaw robotniczych

Jak wiadomo, inspektorat pracy wziął się ostro do obrony ustawy o ochronie czasu pracy i za przekroczenie tej ustawy ukarał ostatnio kilkunastu przemysłowców białostockich w drodze administracyjnej bezwzględnym aresztem. Tych kilkunastu fabrykantów przekona się namacalnie, że za przekroczenie ustawy niezaważa się udaje wykpić zaplaceniem większej lub mniejszej grzywny, która sobie potem sowsie odbija na skórze wyzyskiwanego robotnika. Zwłaszcza że i sądy postępują ostro w stosunku do łamiących ustawę o 8-godzinnym dniu pracy.

Wyrokiem sądu pracy skazany został jeden z przemysłowców na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu. Odwołał się do sądu okręgowego, który wyrok ten zatwierdził w całej rozciągłości. Przestroga dla innych.

A i na innym odcinku zrobił się wkrótce porządek. Inspektorat pracy stwierdził w ostatnich czasach wzmógłony napływ doniesień o nieszcześliwych wypadkach. Przeprowadzone dochodzenia pozwoliły ustalić, że winę za to ponoszą przeważnie przemysłowcy, którzy nie przestrzegają obowiązujących przepisów bezpieczeństwa pracy. Lekceważą te przepisy, lekceważą życie ludzkie, aby zaoszczędzić wydatków na urządzenie koniecznych zabezpieczeń. To też — jak się dowiadu-

jemy — inspektorat pracy zamiera wobec niestosujących się do wspomnianych przepisów pracodawców stosować jaknajostrejsze represje. Będą one stosowane i do tych, którzy przepisów bezpieczeństwa pracy nie wywieszają w swych zakładach.

Dodać należy, że i tu jedynym radykalnym środkiem jest bezwzględny areszt.

P. starosta Mieszkowski opuścił Białystok

Wczoraj o godz. 2-ej popoł. p. starosta Mieszkowski opuścił Białystok, składając za naszym pośrednictwem podziękowanie dla całego społeczeństwa białostockiego za życzliwość i współpracę oraz za serdeczność, okazaną mu przy pożegnaniu. P. Mieszkowski udał się do Chojnic, gdzie obejmuje stanowisko starosty powiat.

Agent-oszust, który nadużywał taktowności rolników

Józef Nowicki, zamieszkały w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 19, wysłany był przez pewną poznańską firmę na teren różnych województw z transportem narzędzi rolniczych i gospodarczych. Nowicki rozjeżdżał po wsiach, proponując wszędzie wirówki, maszyny rolnicze i ich części na niebywałe korzystnych warunkach. Wielu gospodarzy nie mogło się oprzeć pokusie nabycia maszyn i podpisywało w dobrej wierze deklaracje, podsuwane im przez Nowickiego, który zgadzał się na długoletnie spłaty.

Nabywcy byli bardzo zadowoleni aż do chwili, kiedy poznańska firma kazała zapłacić należność w 6—8 ratach, bo tak opiewały podpisane deklaracje, których treść agent ukrywał przed nabywcami.

Wobec licznych skarg poszkodowanych wszczęto docho-

dzenie. Nowicki w porę zorientował się, że grozi mu odpowiedzialność karna, i rozpoczął wędrówkę po Polsce.

Dnia 22 bm. przybył do Białegostoku. Interesy źle poszły. Postarał się więc o kartę wydania opieki społecznej magistratu, celem wydania mu przez posterunek kolejowy policji biletu do Warszawy. Ponieważ okazało się, że poszukuje go oddawna prokurator przy sądzie okręgowym w Ostrowie Wielk., został Nowicki zatrzymany i, na polecenie sędziego, osadzony w białostockim więzieniu.

Śmierć staruszki w lesie

Mieszkanka wsi Pasynki w pow. białostockim, 75-letnia Maria Hrycewicz, wyszła do lasu po drzewo. Po nplywie 2-ch godzin znaleziono ją w lesie martwą.

Koniec strajku szewców

Odbyło się . onegdaj kolejne zebranie strajkujących szewców. Wobec zgody kupców II i III kategorii na podpisanie podwyższonego cennika, postanowiono przystąpić do pracy.

MODERN 11-3 pop. od 45 gr.

Film, który porwał cały świat

CZŁOWIEK KTÓREGO ZABIŁEM

W rolach głównych
LIONEL BARIMORE — NANCY CAROL — PHILIPS HOLMS

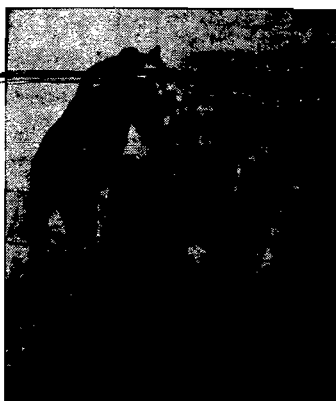
NIEZWYKŁE PRZYGODY W DŻUNGLI • POLSKA WERSJA DŻWIEKOWA

FILM POTĘŻNIEJSZY NIŻ „TRADER HORN”

AFRYKA MÓWI

L w y
Słonie
Nosorożce

Zyrafi
Gazele
Gnu
Antylopy
Impalla
Zebry
Strusie
Sępy
Lamparty
i inne przed.
fauny Afryk.



Mężczyźni,
kobiety
i dzieci

premion
„IFI”
(Pigmeje)
„UBANGA”
(kobiety z ka-
czym dziobem)
i „MOSSARI”

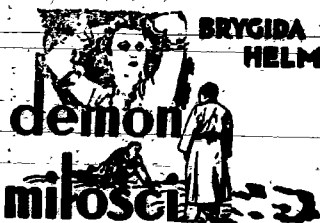
wkrótce
w
„APOLLO”

APOLLO

Dziś o g. 5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵

MONUMENTALNE
ARCYDZIEŁO DŻWIEKOWE

6. W. PABSTA



Dzieje kobiety-demon, której uroda i miłość była śmiertelną trucizną, dla mężczyzny...

W roli głównej

BRYGIDA HELM

PONADTO

WIELKA KREWIA
Hallo, AMERYKA!

MUZYKA, ŚPIEW, TANIEC.

Od godz. 11 do 3 popoł.

Ceny od 45 gr.

MOSKWA BEZ MASKI

MODERN

CENY NIE PODWYŻSZONE

NIEZAPOMNIANY „PIEŚNIARZ GÓR”

Fenomenalny baryton

„METROPOLITAIN OPERY” w Nowym Jorku

LAWRENCE TIBBETT

pełna żywiołowego
temperamentu, rasowa

LUPE VELEZ

w niebywałym SPIEWNO-DŻWIEKOWYM

filmie egzotycznym wytwórni

„METRO-GOLDWYN-MAYER” p.l.

Reżyserja: VAN DYKA twórcy „Poganina” „Białych Cieni”

UPAJAJĄCE MELODJE!

EGZOTYCZNE TAŃCE!

ORYGINALNA RUMBA KUBAŃSKA!

ORKIESTRA KUBAŃSKA

LECUONA i Braci PALAU

PONADTO

DŻWIEKOWA GROTESKA
RYŚKOWA

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63.